

**W NUMERZE:**

- [STRATY KULTURY](#)
- [SPOTKANIE W AMBASADZIE](#)
- [OD REDAKCJI](#)
- [PODZIĘKOWANIE](#)
- [POWITANIE](#)
- [POŻEGNANIE](#)
- [NAŁECZÓW](#)
- [EXCITING NEW BOOKS](#)
- [CULTURAL SCENE](#)

**WIELKIE STRATY KULTURY POLSKIEJ**  
**Książd profesor doktor Józef Tischner (1931-2000)**



Zmarły w czerwcu tak młodo na raka ojciec Józef Tischner miał rozmaite oblicza. Kim nie był! Był przecież nie tylko księdzem i do tego górale, ale profesorem, dziekanem, filozofem i autorem wcale nie nudnych książek. Filozofia bowiem, która wychodziła spod jego pióra, wprost przeciwnie - jest jasna jak dzień Boży i nie tylko trafia do głowy, ale i do serca. Był to bowiem ksiądz pełen mądrości, ale i prostoty, nie tylko pełen błyskotliwej inteligencji, ale i dobroci. Jak każdy człowiek wybitny, który wychyla się ponad tłumy i jest trochę inny niż wszyscy - wzbudzał nie tylko uznanie i podziw za swą szlachetność, ale jego demonstrowanie fałszu prowokowało czasem niechęć, a jego sukcesy zawiść i złość.

Uwielbiali go słuchacze jego słynnych kazań w krakowskim kościele św. Anny. Był kapelanem pierwszego historycznego zjazdu Solidarności w 1981 r. Stał się nieustraszoną autorytetem moralnym w ciężkim okresie stanu wojennego. W czasach Jaruzalskiego oskarżała go lewica, w wolnej Polsce mieli mu za złe ci z prawej strony. Czyż może być lepszy wskaźnik jak słuszna była jego środkowa droga! Zarzucano mu lewicowość i libertynizm, kosmopolityzm i nawet odchylenia od prawd wiary katolickiej.

Probieżem poglądów ojca Józefa stała się jego książeczka *Etyka solidarności* wydana tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego. W jego opinii autentyczna solidarność jest solidarnością sumień. A jego przykazaniem "Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni!" Dzielił się z nami swym głębokim przemyśleniem i swoją troską o to co się działo i się dzieje. Jego kazania nie tylko były opracowane literacko, ale wypowiedziane pięknym głosem z prawdziwie artystyczną intonacją. Jego wykłady i seminaria ściągały tłumy. Był myślicielem, który przez całe życie zmagał się z problemami ludzkiego istnienia i twierdził że tylko wiara nie szukająca dowodów może przynieść nadzieję.

Książd Tischner urodził się w Starym Sączu, studiował teologię i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, tamże otrzymał swój doktorat. Potem był profesorem w Papieskiej Akademii Teologicznej i w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Był też współzałożycielem Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu i współtwórcą t.zw. filozofii spotkań. Zostawił potomności bogaty spadek pisarski m. in. *Świat ludzkiej nadziei*, *Myślenie według wartości*, *Etyka wartości i nadziei*, *Polska jest Ojczyzną*, *Spowiedź rewolucjonisty*, *Nieszczęsny dar wolności*, *Przekonać Pana Boga*, *Polski kształt dialogu*, *Polski młyn*, *Tischner czyta katechizm*, *Historia filozofii po góralsku* (którą też nagrał swoim pięknym góralskim głosem na taśmie magnetofonowej) i wreszcie niedawno wydany tomik autobiograficzny *Między panem a plebanem*. Publikował regularnie artykuły w *Tygodniku Powszechnym*, w *Znaku* i w innych czasopismach. W 1998 r. został mianowany Krakowianinem Roku a we wrześniu ubiegłego

roku otrzymał najwyższe polskie odznaczenie - Order Orła Białego. Józef Tischner był jednym z najwybitniejszych Polaków swojego stulecia. Toteż ponad 10 tysięcy ludzi w tym 60 pocztów sztandarowych żegnało go na uroczystościach pogrzebowych, odprowadzając do jego podhalańskiej wioski rodzinnej Łopusznej, gdzie został pochowany.

Ojciec Tischner był płodnym pisarzem, mamy w Bibliotece Polskiej wiele jego książek. Są nieduże, czasem wręcz cieniutkie, pisane przystępnym językiem, łatwe do czytania i zrozumienia. Można je w naszej Bibliotece obejrzeć, wybrać sobie i pożyczyć.



---

## Gustaw Herling-Grudziński (1919 - 2000)



Jeszcze jeden przedstawiciel tego specjalnego pokolenia wychowanków Polski niepodległej, Polski międzywojennej, zmarł w lipcu po krótkiej chorobie w Neapolu, gdzie spędził większą część swego życia.

Gustaw Herling-Grudziński był wybitnym prozaikiem i krytykiem literackim, którego motto życiowe brzmiało: - "Być i pisać". Udekorowano go Orderem Orła Białego, był to bowiem nie tylko jeden z głównych powojennych pisarzy polskich na emigracji, ale człowiek o niezłomnych przekonaniach, szczególnie gdy chodziło o losy jego ojczyzny. Interesowały go zagadnienia etyczne i świadomość okrucieństw i występków jakich ludzkość doświadczyła w XX stuleciu. Oceniał surowo praktyki komunistycznego systemu, demaskując oczarownie ideologią komunistyczną niemającą części polskiego społeczeństwa jak też intelektualistów w Europie zachodniej i w Ameryce.

Gustaw Herling-Grudziński urodził się w Skrzelczycach na Kielecczyźnie. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, ale na skutek wybuchu wojny nie mógł oczywiście ukończyć. W pierwszych tygodniach niemieckiej okupacji był jednym ze współzałożycieli organizacji konspiracyjnej - Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej. W marcu 1940 roku został uwięziony w Grodnie przez NKWD. Skazano go na 5 lat zesłania do lagru co opisał potem w swej słynnej książce *Inny świat*. Na początku 1942 r. przedostał się do wojsk gen. Andersa. Walczył pod Monte Cassino i za swe bohaterstwo otrzymał krzyż *Virtuti Militari*. Po zakończeniu wojny zdecydował pozostać na Zachodzie, zawsze jednak żył i pracował dla utraconej ojczyzny. W Anglii pisywał do londyńskich *Wiadomości*, wkrótce po śmierci żony przeniósł się do Monachium, gdzie współpracował z Radiem Wolna Europa. W 1955 r. poślubił Włoszkę Lidię Croce, córkę słynnego filozofa, i przeniósł się do jej rodzinnego Neapolu.

Gustaw Herling-Grudziński był wraz z Jerzym Giedroyciem współzałożycielem miesięcznika *Kultura* jak też Instytutu Literackiego w Paryżu. Publikował tam swoje utwory od roku 1947. Jednakże w połowie lat 90. rozstał się z *Kulturą* na skutek rozbieżności zdań w dziedzinie stosunku do imperializmu rosyjskiego, jak też rozliczeń z przestępstw wobec narodu polskiego wojennych i z okresu PRL. Zaczął wówczas regularnie pisywać do *Rzeczpospolitej*. Współpracował też z wieloma włoskimi czasopismami. Stał twardo przy tezie, iż nazizm i komunizm to totalitarne bliźnięta, różniące się między sobą tylko metodą zabijania.

Grudziński był mistrzem esejów i opowiadań opartych na wspomnieniach wojennych i przeżyciach emigracyjnych, ale znany był głównie jako publicysta polityczny. Za swą twórczość otrzymał wiele prestiżowych nagród. W naszej Bibliotece mamy do dyspozycji: *Upiory rewolucji*, *Dziennik pisany nocą - 1971-1972*, *Dziennik pisany nocą - 1973-1979*, *Dziennik pisany nocą - 1984-1988*, *Drugie przyjscie oraz inne opowiadania i szkice*, *Skrzydła ołtarza*, *Godzina cieni*, *Gorący oddech pustyni*, po angielsku - *A World Apart* i *The Island*, jak też najnowszą powieść wydaną w 1999 r. - *Biała noc miłości*.

---

## JERZY GIEDROYĆ (1906 – 2000)



Zmarł w czwartek 14 września w Maisons-Laffitte człowiek, którego praca całego życia pozostawiła mu trwały pomnik. Jerzy Giedroyc, dziennikarz, publicysta, wydawca, twórca i redaktor paryskiej *Kultury*, to człowiek - legenda. Całkowicie był poświęcony swojemu powołaniu podtrzymywania i popierania kultury polskiej wtedy, gdy jej rozwój przygnięciono w Polsce brutalną cenzurą. Pracował bez wytchnienia, by udostępnić Polakom w kraju i za granicą utwory najlepszych polskich pisarzy i polityków. Jerzy

Giedroyc to potomek książęcej rodziny osiadłej na Litwie, urodzony na kresach należących niegdyś do Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdzie dziś jest quasi-niepodległa Białoruś. W latach 1929-37 był redaktorem *Buntu Młodych*, 1937-39 *Polityki*. W czasie wojny był redaktorem wydawnictw i czasopism 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, od 1947 r. miesięcznika *Kultura* i dyrektorem Instytutu Wydawniczego w Paryżu, zasłużonej oficyny publikującej twórczość pisarzy polskich na emigracji i wydawnictw zakazanych w kraju, która pierwsza wydała Solżenicyna *Archipelag Gulag* i Koestlera *Ciemność w południe*. Przemyczał wszelkimi sposobami swoje wydawnictwa do Polski, na przykład w wypchanych zwierzątkach-zabawkach, przez obce ambasady, podróżujące grupy artystyczne i sportowe. Sowietci starali się wszelkimi sposobami zniszczyć *Kulturę*, rozgłaszając że Giedroyc był agentem CIA lub Izraela.

Jerzy Giedroyc wczesną młodość spędził w Rosji toteż znał doskonale język rosyjski. Uważał się za Polaka i człowieka Wschodniej Europy. W jego pojęciu literatura może być potężnym instrumentem politycznym. Jego ideą, celem jego życia była nie tylko niepodległość Polski, ale też normalizacja stosunków z Rosją, Litwą i Ukrainą. Po upadku komunizmu w Polsce Giedroyc pozostał we Francji, gdyż choć Polska odzyskała niepodległość, nie akceptował zaistniałych stosunków, wiek też był mu przeszkodą. Został uhonorowany najwyższym polskim odznaczeniem - Orderem Orła Białego i też najwyższym odznaczeniem litewskim - Orderem Wielkiego Księcia Gedymina. Zdaniem prof. Zbigniewa Brzezińskiego Giedroyc był wielkim Polakiem z misją i wizją, jednym z najwybitniejszych umysłów politycznych Polski 20. wieku, miał też doskonałe wyczucie historycznej konieczności przewartościowania stosunków Polski ze wschodnimi sąsiadami, którzy niegdyś byli częścią wielkiej Rzeczypospolitej. Rozumiał, że odbudowa niepodległej Polski wymaga jednocześnie niepodległości Litwy, Ukrainy, Białorusi i dobrych z nimi stosunków.

W następnych latach liczba czytelników *Kultury* spadała gwałtownie. Od trzech lat w obliczu bogactwa publikacji w Polsce Instytut Literacki już książek nie wydawał. Na wiadomość o śmierci Giedroycia sejm w Warszawie przerwał obrady i uczcił jego pamięć minutą ciszy. Bronisław Geremek nazwał zmarłego wspaniałym obywatelem Rzeczypospolitej a jego krytyczny głos - głosem potrzebnym i zawsze życzliwym.

W naszej Bibliotece Polskiej posiadamy wiele dawno wyczerpanych wydawnictw Instytutu Literackiego, ponadto: Jerzy Giedroyc, Konstanty Jeleński *Listy 1950-1987*; Jerzy Giedroyc, Jerzy Stempowski *Listy 1946-1969*; Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski *Listy 1949-1956*, jak też *Listy 1949-1966*; Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski *Listy 1946-1961*; *Ruski miesiąc z hakiem - Wstęp* Jerzy Giedroyc; *Autobiografia na cztery ręce* - opracował Krzysztof Pomian.

Nasz komplet numerów *Kultury* z powodu braku miejsca musieliśmy oddać na skład, zostawiając tylko rok bieżący.

---

## SPOTKANIE W AMBASADZIE



*Embassy of Poland*  
in Washington, DC • USA



Jaka miła inicjatywa! Nowy Ambasador Polski w Waszyngtonie zapragnął spotkać się 9-go sierpnia w salonach Ambasady nie tylko z przywódcami Polonii, czy z zarządem Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Polskiej, ale z wszystkimi jego członkami. Mimo że był okres urlopowy, że zapowiedziano ostrą burzę i choć większość naszych czytelników to ludzie pracujący i rodziny z dziećmi - przybyło 110 osób. Stroje były dostosowane do ogólnie uroczystego nastroju.

Pan Ambasadador **Przemysław Grudziński** uśmiechnięty przyjaźnie powitał zebranych serdecznymi słowami. Mówił jak bardzo docenia znaczenie książek i bibliotek i z jakim uznaniem patrzy na rezultat wysiłków zespołu ludzi, którzy stworzyli i prowadzą w Waszyngtonie taką ważną i pożyteczną placówkę kulturalną. Powiedział również, że pragnie bliskich stosunków z Polonią, która spieszyła z pomocą dalekiej

ojczyźnie ilekroć zachodziła potrzeba i też ostatnio wydajnie przyczyniła się do przyjęcia Polski do NATO, co jest tak wielkim osiągnięciem narodu polskiego. Wspomniał też jak wiele jeszcze trzeba zrobić dla rozwoju gospodarczego i stabilizacji w kraju.

Przewodniczący zarządu Biblioteki Polskiej Tadeusz Walendowski podziękował panu ambasadorowi za serdeczne powitanie. Następnie opowiedział jak właśnie w ambasadzie miało miejsce pierwsze zebranie osób zainteresowanych powstaniem Biblioteki Polskiej i jak wówczas wybrano pierwszy zarząd. Biblioteka istnieje też tylko dzięki temu, że otrzymała lokal w budynku Polskiej Misji Ekonomicznej. W salonach Ambasady odbywają się nasze imprezy, a w konsulacie nasze doroczne walne zebrania.

Czas mijał miło na towarzyskich pogawędkach przy lampce wina i smacznych kanapkach. W prywatnej rozmowie pan ambasador raz jeszcze podkreślił, iż pragnie utrzymywać bliski kontakt z Biblioteką i póki on jest w Waszyngtonie nigdy Bibliotekę nie spotka żadna krzywda. To rozwiało nasze częste obawy, pochodzące z faktu, że Biblioteka Polska w stolicy amerykańskiej nie posiada własnego lokalu. Bardzo też dziękujemy Panu Ambasadorowi za tak uroczy wieczór i życzymy mu jak najowocniejszego i miłego pobytu na tej placówce.

## OD REDAKCJI:

Następny grudniowy numer naszych *Wiadomości z Biblioteki* to będzie - **50-ty! Jubileuszowy!** Patrząc na dwa pełne skoroszyty naszego piemka aż się sama dziwię jak przez blisko dziewięć lat istnienia Biblioteki podołaliśmy takiej pracy! Bo to trzeba nie tylko większość materiału napisać, ale też wyszukiwać innych, którzy by zechcieli coś nadesłać. A z tym coraz trudniej. Utraciliśmy w ostatnich latach dwóch cennych współpracowników: Wojtkę Rymysz-Pawłowskiego i Tadeusza Wittlina. Sztuka pisania, niegdyś wśród osób wykształconych powszechna, najwyraźniej upada. Ludzie nawet listów do swych najbliższych nie piszą, zastępując je telefonem lub e-mail. Grafomana nawet trudno spotkać. A o ile bylibyśmy ubożsi, gdybyśmy nie mieli *Listów Sienkiewicza* albo *Dzienników Marii Dąbrowskiej!*

Ogłoszenia też trzeba zdobywać. Ratują przecież budżet Biblioteki. Gdyby nie one, wydanie każdego numeru *Wiadomości* kosztowałoby Bibliotekę ponad 300 dolarów! Gdy zebraliśmy reklamy i dyskietka gotowa, okazuje się, że jakiś luminarz właśnie zmarł albo będzie się popisywał, czy też coś innego ważnego się stało - trzeba dodawać. Nareszcie dyskietka pędzi "Priority mail" do Jurka Kozłowskiego, który tą samą drogą po kilku dniach odsyła (mieszkamy od siebie daleko) pierwszy druk do korekty. Po starannym czytaniu i wyszukiwaniu chochlików drukarskich przez kilka osób, robimy z Jurkiem korektę przez telefon. Wreszcie otrzymuję ostateczną wersję pięknie przez Jurka wydrukowaną i znów czytam, znów znajduję coś, co może się da lub nie da poprawić. Potem trzeba jechać do Office Depot dopilnować by nie było powielone za ciemno lub za jasno. Nazajutrz odebrać wielkie pliki naszego piemka i zabrać się do dystrybucji, co też musi trwać dwa - trzy dni. Zazwyczaj udaje się rozesać na kilka dni przed pierwszym.

Wzywam więc naszych czytelników by okazali się piśmienni i czekam na ich uwagi, tak pochwalne jak negatywne pod adresem naszego piemka. Wszystkie, o ile tylko nie za długie - **wydrukujemy w jubileuszowym numerze.**

---

## **WITAMY NOWYCH CZŁONKÓW !**

Anna Firsowicz, Donna Kołtun, Monika Jaworska, Robert Hanshaw, Anna Zalewski, Elżbieta Kogut, Marek Brandys, Monika Massalska, Edward Kaplita, Maria Thomsen, Grażyna Gibowska, dr Łukasz Kulczycki, Ryszard Kuczaj, Magdalena Sokołowska, Halina Izdebska, Kiti Rudnicka, Barbara Mazurkiewicz, Anna Grabowska, Monika Górnikiewicz - już należą do naszej bibliotecznej rodziny.

Cieszymy się ogromnie, że tak dużo osób zainteresowało się ostatnio naszą Biblioteką.

**Prosimy często nas odwiedzać !**

---

## **PODZIĘKOWANIE**

Serdecznie dziękujemy pani **Teresie Mrozowskiej** za miły list i dotację. Dotacje otrzymaliśmy też od pani **Marii Thomsen** i od członka, który woli nie być wymieniony.

Serdecznie dziękujemy panu doktorowi **Łukaszowi Kulczykemu** za dar okazałego kartonu książek, jak też pani **Danucie Mostwin** za śliczne nowe wydanie jej pierwszej książki *Dom Starej Lady*.

Specjalne podziękowania przekazujemy naszym miłym ochotnikom: Pierwsze miejsce zajmuje **Sylvia Murawska**, która od lat dyżuruje w bibliotece we wszystkie prawie czwartki. **Danuta Boczar**, regularnie przychodzi raz w miesiącu na sobotni dyżur. Wydatną pomoc przy nalepianiu na książki karteczek identyfikacyjnych mieliśmy od **Danuty Wałęgiewicz** przez pół roku jej pobytu w Ameryce. **Piotr Szmigielski**, student z Georgetown University, przychodził przez całe lato prawie każdej soboty i był ogromnie pomocny przy porządkowaniu księgozbioru. Pojawiały się z pomocną ręką od czasu do czasu **Anna Ochołowska**, **Irena Grabowska** i **Anna Firsowicz**. Ostatnio włączyła się do nas zainteresowana naszą działalnością i chętna do pomocy **Małgorzata Bardzik-Cox**. Dzięki takim jak oni nasza Biblioteka może funkcjonować.



---

## POŻEGNANIE

Z wielkim żalem żegnamy pana **Włodzimierza Bączkowskiego**, zmarłego 12 sierpnia b.r. w pięknym wieku 95 lat. Był to naukowiec, historyk i pisarz, specjalista od spraw wschodniej Europy. Urodził się na Syberii nad jeziorem Bajkał, dokąd ojciec jego został zesłany. Do Polski wrócił z rodziną dopiero w r. 1925. Włodzimierz studiował na Uniwersytecie Warszawskim prawo, anglistykę i sinologię. Następnie pracował w Instytucie Wschodnim. Już przed wojną współredagował w Warszawie z Jerzym Giedroyciem biuletyn polsko-ukraiński. W czasie wojny gdy próbował uciec na Zachód, został internowany w Rumunii. Z tamąd przedostał się na Bliski Wschód i pracował tam dla polskiego wywiadu.

Po wojnie napisał po polsku książkę *Rosja wczoraj i dziś*, którą przetłumaczono na szereg języków, po angielsku zaś - *Aby zrozumieć Rosję*. Został wówczas zaproszony przez Departament Stanu do Waszyngtonu i pracował wiele lat naukowo w Bibliotece Kongresu. W jego opinii mentalność Rosjan jest dużo bardziej azjatycka, niż europejska. Wygłaszał w Ameryce odczyty, starając się ocknąć Zachód z nieuzasadnionej łatwowierności w szczerość zmian jakie zachodziły w Związku Sowieckim, gdyż Rosja jego zdaniem będzie zawsze dążyć do odbudowania potęgi i zachłanności swego imperium.

W 1994 r. Bączkowski otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Był to gorący polski patriota i piłsudczyk. Jeden też z tych, co uwierzyli w inicjatywę założycieli Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie i w wyrwałość prowadzącego ją zespołu. Był wiernym członkiem popierającym od samego otwarcia Biblioteki.



---

## NAŁĘCZÓW NATCHNIENIEM PISARZY

Najpiękniejszą porą roku w Nałęczowie jest wczesna jesień, gdy liście spadając pokrywają alejki i dróżki parku dywanem różnokolorowej mozaiki, szeleszcząc pod stopami w promieniach ciepłego jesiennego słońca. Park złoci się barwami całej palety, woda w stawie lekko falując odbija błękitne niebo, pływają królewskie łabędzie. Stary park Nałęczowa rzuca swój czar na całą okolicę. Uwagę przyciąga położony w centrum parku pałac zbudowany w XVIII wieku przez rodzinę Małachowskich herbu Nałęcz. Dziś stanowi on centrum życia towarzyskiego i kulturalnego uzdrowiska. Kawiarnia i restauracja zapraszają pod kolorowe parasole.



Prawie od początku swego istnienia Nałęczów był ulubionym ośrodkiem licznych wizyt ludzi pióra. Wielu pisarzy ściągała tu specyficzna atmosfera na krótszy lub dłuższy pobyt i powstało tu wiele dzieł znanych w literaturze polskiej. Tworzyli tutaj - Iłłakowiczówna, Parandowski, Nałkowska, Witkiewicz, Sienkiewicz, Szelburg-Zarębina... Nałęczów był też miejscem pobytu i pracy Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego. Ich nazwiska złączyły się na zawsze z ulubionym Nałęczowem, pozostawili w parku wiele pomników, rzeźb, śladów swej działalności kulturalnej. Obiekty takie jak Ochronka i Chata (dziś muzeum) Żeromskiego, Muzeum Prusa, wiele nagrobków i tablic pamiątkowych przypominają bezustannie o obecności tych pisarzy w uzdrowisku.

Trudno tu nie wierzyć w duchy. Na przykład ten starszy pan podparty laską, który przemierza alejkami i dróżkami może to właśnie wielki pisarz - zjawa wiecznie żyjącego autora *Lalki* i *Tygodniowych Kronik*. Umówili się może

niedaleko stawu z Żeromskim na codzienną pogawędkę. Niestyszalni i niewidoczni dla otoczenia pisarze zagłębiali się tu w dyskusji. Bolesław Prus o siedemnaście lat starszy od Żeromskiego, wyglądał już zmęczony, miał za sobą wiele napisanych wspaniałych dzieł, które wysunęły go na czoło pisarstwa polskiego. Żeromski natomiast dopiero gdy wydał *Szyfrowe prace* w r. 1897, po tym udanym debiucie wstawił się wśród polskich pisarzy.

- Wie pan, panie Stefanie - mawiał Prus - będąc o tyle starszym od pana czuję się już bardzo zmęczony. Nawet pisanie przychodzi mi z trudnością, lata ciążą mi coraz bardziej. Jedyne pobyt tu w Nałęczowie ożywia mnie, dodaje wigoru i chęci do dalszego życia.

Żeromski przyjechał do Nałęczowa po raz pierwszy w 1890 w charakterze korepetytora. Dopiero od 1905 r. często bywał tu i nawet zamieszkał dłużej ze swoją pierwszą żoną Oktawią. Lubił pracować w Nałęczowie twórczo i społecznie. Już w domu Żeromskich zaczęto prowadzić Ochronkę tak bardzo potrzebną dla tamtejszych dzieci. Zbierał fundusze i sam dołożył ze swych skromnych honorariów, aż wreszcie w latach 1906-1907 wykończono na ten cel ładną budowlę według projektu Jana Koszyczy-Witkiewicza. Było to wspaniałe przedsięwzięcie, Żeromski potem dosłownie żył Ochronką. Opiekował się nią, wygłaszał tam odczyty, założył bibliotekę. Dziś jest tam przedszkole imienia jego syna Adama Żeromskiego. Żeromski czuł się doskonale w swej ślicznej zakopiańskiej Chacie, świetnie mu się tam pracowało. W Nałęczowie zmarł też ukochany syn i tam został pochowany. Pisarz osobiście nadzorował budowy Mauzoleum też według udanego projektu Witkiewicza. Jest to piękna pamiątka.

Bolesław Prus przyjeżdżał do Nałęczowa na wypoczynek i kurację od 1882 r. przez aż 28 letnich sezonów! Tam powstało wiele z jego nowelek, tam zastanawiał się nad akcją *Lalki*, nad każdym następnym krokiem swego bohatera Wokulskiego, gdy uczuć zakochanego kupca Izabela Łęcka nie brała poważnie. Izabela zdawała się płaszać wokół swego zamyślnego twórcy, gdy przy biurku drugi jego bohater, Rzecki wspominał dzieje napoleońskie. Cała izba pulsowała życiem postaci z *Lalki*. Gdy szereg lat upłynęło od napisania zakończenia tej powieści piękną sentencją *Non omnis moriar* (Horatius - Nie umrę wszystkim), sława pisarza już rozeszła się szeroko. Ludzie zwiedzający dziś Muzeum Bolesława Prusa w Pałacu mogą poddać się nastrojowi i atmosferze pracowni wielkiego pisarza jakby ciągle jeszcze tam przebywał.

Nałęczów od lat swojej świetności na przełomie stuleci niewiele właściwie się zmienił. To samo wrażenie miast-ogrodu, jakie wzbudzał dawniej, panuje w nim i dzisiaj. Każda ze stylowych willi otoczona jest zadbanym ogrodem lub sadem i posiada nazwę jak np. "Ewelina", "Batorówka", "Lublinianka" i wiele innych. Mają swoją tradycję, właściciele ich czują się częścią historii Nałęczowa. W centrum miasteczka, liczącego dziś zaledwie pięć tysięcy mieszkańców, znajdują się wszystkie zakłady lecznicze. Ich korzystne działanie było szeroko uznawane już od roku 1880. Specyficzna atmosfera, piękne spacerowe i warunki klimatyczne okolicznych pagórków dały Nałęczowowi rangę jednego z poważniejszych uzdrowisk polskich. W latach przedwojennych powstały w Nałęczowie nowe obiekty dla upamiętnienia dawniejszej tradycji ośrodka ulubionego przez pisarzy.

W r. 1928 odsłonięto pomnik-płaskorzeźbę Stefana Żeromskiego, a w 1966 popiersie Bolesława Prusa. I dziś Nałęczów to jedno z najpopularniejszych uzdrowisk Polski. Pełen pamiątek z przeszłości i stylowych budynków, ściągając setki kuracjuszy i turystów, szukających ciszy i spokoju w atmosferze kultury i tradycji - potrafi oczarować każdego.

Ludwik Żerański



---

## EXCITING NEW BOOKS

---

[\*\*In My Hands: Memories of a Holocaust Rescuer\*\* by Irene Gut Opdyke with Jennifer Armstrong \(1999\), 275 pages.](#)

[\*\*The Horror Trains: A Polish Woman Veteran's Memoir of World War II\*\* by Wanda E. Pomykałski \(1999\), 362 pages.](#)

[\*\*Tamara de Lempicka: A Life of Deco and Decadence\*\* by Laura Claridge \(1999\), 436 pages.](#)

\*\*\*

### **In the next issue:**

[To Kill the Pope](#) by Ted Szulc (2000).

[God's Eye: Aerial Photography and the Katyn Forest Massacre](#) by Prof. Frank Fox.



---

## THE CULTURAL SCENE

The American Council for Polish Culture (ACPC) is currently raising funds to erect a memorial in memory of the Polish artist **Jan Henryk de Rosen** (1891-1982). His works are well known throughout Europe and North America where he is represented by numerous paintings in churches and public buildings. A huge mural *Glory of Polish Arms* painted by de Rosen in 1938 now hangs in the Embassy of Poland in Washington D.C. His mosaic *Christ in*



*Majesty* adorns the Shrine of the Immaculate Conception also in Washington, D.C. Two of his paintings can be admired in the Papal Chapel of the Castel Gandolfo: the first one depicting Fr. Ignacy Skorupka, Polish military chaplain leading an attack on the Bolshevik forces which were advancing toward Warsaw in 1920; the second shows the defense of the convent of Częstochowa in Poland against the Swedes in the XVII century.

Jan Henryk de Rosen's life and work are a source of great pride to the Polish community. We hope to remember him in an appropriate manner. The monument is to be erected at Doylestown, Pennsylvania, on the Avenue of the Meritorious (Aleja Zasłużonych) in the cemetery of the Shrine of Our Lady of Częstochowa. Any donation toward this noble project would be greatly appreciated. Please make the checks payable to **ACPC de Rosen Memorial** and mail to Mary Flanagan, 1721 Forest Lane, McLean, Va 22101-3323.

\*\*\*

On April 13, 2000, **Edwarda M. Buda-Określak**, M.D., F.A.C.P., was inducted as a Fellow of the American College of Physicians-American Society of Internal Medicine at a Convocation Ceremony in Philadelphia. Membership in American College is an honor bestowing recognition for scholarship and achievement in medicine.

Dr. Buda-Określak was born in Poland, and grew up in Buffalo, New York. She obtained her medical degree from Albany Medical College of Union University in Albany, NY. She did her postgraduate training in medicine in Washington and Baltimore, including training in the National Institute of Health and the John Hopkins Hospital. She is an internist and a Hematologist-Oncologist practicing in Washington, D.C. and Kensington, MD. She serves as the Chief of Hematology-Oncology at Providence Hospital in Washington, D.C.

Dr. Buda-Określak has been active member in numerous Polish American Organizations and also a member of our Polish Library.

\*\*\*

On Sunday, August 27, **Alina Kozińska**, a singer well known in Polish-American community, presented an evening of Chopin's beloved melodies. The concert took place at St. Luke's Episcopal Church in Bladensburg, MD. Admission was free and a reception followed.

\*\*\*

The gala opening of a photo exhibition commemorating the **XX Anniversary of Solidarity**, the historic process that inspired a wave of democratic change throughout Central and Eastern Europe effectively changing the world - took place on September 26, 2000 at the National Press Club in Washington, D.C. (529 14th Street N.W.). A reception followed. The exhibition will be open for viewing through October 20, 2000.

---

## WADOWICE-ON-THE-POTOMAC / 2000

The major annual program activity of the Friends of Pope John Paul II Foundation will take place on Saturday, October 21 in the main ballroom of the Officers Club at Fort Myers, Virginia. The Awards Dinner which is under the patronage of James Cardinal Hickey, Archbishop Gabriel Montalvo, the Papal Nuncio to the United States and the Ambassador of the Republic of Poland Przemysław Grudziński, is optionally formal. A cocktail reception will begin at 7:00 P.M., an elegant dinner - at 8.00 p.m. followed by the awards program. Tickets \$80.

This year's program will commemorate the 15th anniversary of the Friends of John Paul II Foundation chapter in this area. Co-chairs of this event, Carl and Jean Sharek, point out that this year it will also honor two outstanding members, **Walter and Adeline Zachariasiewicz** (also members of the Polish Library). The tens of thousands of Poles who were admitted to the United States from war torn Europe are especially beholden to Walter for his

efforts on their behalf during his leadership of the Polish-American Immigration Relief Committee.

Further information and reservations can be made by calling: Edwina Conrad (301) 656-3592, Robert or Jill Shafer (703) 759-4366, Carl or Jean Sharek (202) 362-1394.

\*\*\*



W sierpniu b.r. **Ryszard Kapuściński** otrzymał w Mediolanie prestiżową nagrodę włoską "Premio Internazionale Viareggio Repaci" za swą książkę *Heban*. We wrześniu polski mistrz reportażu literackiego odebrał we Włoszech jeszcze dwie inne nagrody. Jest on laureatem wielu nagród międzynarodowych. Nazywany jest klasykiem polskiej literatury faktu. Oprócz tej ostatniej książki największy rozgłos przyniosły mu: *Chrystus z karabineam na ramieniu*, *Lapidarium*, *Cesarz* oraz *Imperium*.

Kapuściński urodził się w 1934 r. w Pińsku na Polesiu. Ukończył wydział historii na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie pisywał reportaże do *Polityki* i wydał swoją pierwszą książkę *Busz po polsku*. Był korespondentem zagranicznym, podróżował przez 30 lat po świecie, był świadkiem wielu rewolucji, jechał wszędzie gdzie wrzało. Wykładał na kilkunastu uniwersytetach w różnych krajach. Jest jednym z najbardziej zapracowanych polskich pisarzy, jednocześnie obleganych przez wydawców i dziennikarzy. Wciąż porywają go na odczyty, spotkania, promocje nowych przekładów jego książek, uroczystości nadania mu odznaczeń i honorowych doktoratów. Krytycy podkreślają jego niezwykłą zdolność syntezy i ponadczasowy obraz tematów. *Heban* ukazuje, jak sytuacja Afryki to nie tylko wewnętrzna sprawa kontynentu, lecz problem ogólnoludzki. Autor opisał Afrykę ze szczerym zachwytem, ale też czasem ze zgrozą, z zaciekawieniem i ze zdziwieniem. W książce tej uderzająca jest dociekliwość, odwaga i umiłowanie sprawiedliwości autora, łączy on doskonałość literacką z zaangażowaniem społecznym, zwraca uwagę na jeden z podstawowych problemów współczesnych - nędzę Trzeciego Świata.

\*\*\*

W Rosslyn Spectrum Theatre, 9, 10 i 11 sierpnia b.r. **Nowy Teatr Polski** wystawił sztukę Sławomira Mrożka w dwóch aktach - ***Piękny widok***, produkcji i reżyserii Sylwii Daneel. Wystąpili: Irena Jarocka i Wiesław Małachowski. Impreza była częściowo subsydiowana z funduszu Arlington County dla popierania sztuki i kultury. Sala teatru jest atrakcyjna i obszerna, liczy około 380 miejsc. Tak w sobotę jak w niedzielę publiczność wypełniła ponad połowę miejsc. Oboje artyści wykazali swój kunszt zawodowy, grali doskonale, z tym że męska rola dawała większą możliwość popisu. Pani Jarocka wyglądała ślicznie i miała atrakcyjne stroje. Jest to pieśniarka dużej klasy, dobrze znana w Polsce i tutejszej publiczności. Debiutowała w 1968 r. przebojem *Polscy gondolierzy*. Czterokrotnie była w Polsce wybrana śpiewaczką roku. Wiesław Małachowski ukończył w Warszawie Wyższą Szkołę Teatralną i występował w Teatrze Polskim. Od 1988 r. mieszka w Stanach Zjednoczonych. Brał udział kilkakrotnie w dorocznym koncercie kolęd, organizowanym przez naszą Bibliotekę Polską w Ambasadzie, występował w innych produkcjach teatralnych w naszej metropolii.

Sławomir Mrozek, dramaturg, prozaik i satyryk, to jeden z najsłynniejszych współczesnych pisarzy Polski. Urodził się w 1930 r. w Borzęcinie (Krakowskie). Od 1963 r. przebywał we Włoszech, od 1968 mieszka w Paryżu.



Sztuki jego, takie jak *Tango*, *Policja*, *Emigranci* i inne, oparte na głębokiej psychologii i satyrze społeczno-politycznej, wystawiane były wielokrotnie nie tylko w Polsce, ale i za granicą. *Piękny widok* aczkolwiek zawiera dużą dozę uroku i humoru, nie dorównuje poprzednim. Pierwszy akt dzieje się w hotelu nad morzem Śródziemnym, drugi także nad morzem w jakimś nie wymienionym kraju bałkańskim. Wielu widzów myślało że to dwie nie związane ze sobą jednoaktówki. Niektórzy sądzili, że Małachowski w obu segmentach grał tego samego terrorystę. Inni uważali, raczej słusznie, że w pierwszym akcie terrorysta stał na dachu za oknem i że łączy te części obraz niebezpiecznych czasów w jakich żyjemy. Osoby, które widziały obydwa przedstawienia, są zdania że niedzielne wypadło lepiej od sobotniego.

Zadziwił widzów fakt, że ulotka reklamowa i program przedstawienia w języku polskim wydrukowano tylko po angielsku, ale takie były wymagania sponsorującej agencji Arlingtonu.

\*\*\*

Zaiste trudno przewidzieć co fatum nam przyniesie. Planowaliśmy **PIKNIK BIBLIOTEKI** na sobotę 23 września łudząc się, że niebo będzie łaskawe, a tymczasem po nocnej ulewie ranek wstał mglisty, mrzawka rosła z mokłą



ziemię i zapowiadano dalsze deszcze. Ania Wodzyńska, zawsze dla nas gościnnie właścicielka posesji sąsiadującej z terenem piknikowym, załamywała ręce: - Trawa mokra! Plaża mokra!

Biegły westchnienia i narady po drutach telefonicznych, wreszcie Zarząd Biblioteki zdecydował przełożyć imprezę na niedzielę. Zawiadomiono kogo się dało, niektórzy byli rozczarowani, inni krakali, że i tak nic z tego nie wyjdzie. A tymczasem w niedzielę słońce zabysło i świat zaczął wyglądać przychylniej. Ludzie zjeżdżali się nad jezioro Barcroft trochę później niż zazwyczaj, ale wreszcie wszystko zaczęło układać się wspaniale. Przybyło na nasz Piknik licząc z dziećmi ponad 70 osób. Pod obszernym namiotem rozstawiono stoły, na nich sałatki różnego rodzaju, smaczne kurki na patyczkach, wody gazowane i owoce. Obok skwierczała na grillu wspaniała polska kielbasa z Baltimore. Młodzież i nawet starsi zapalili się do siatkówki, inni dyskutowali wokół stołów, nowo przybyli zawierali znajomości, pan Żiółkowski woził dzieciarnię łódką po jeziorze, maluchy brodziły w wodzie i robiły babki z piasku, czarny Hektor (piesek) wszystkich pokochał i prosił o pieszczoty. Monika Mieroszewska rozłożyła na stoliku i sprzedawała dublety biblioteczne. Gdy nadeszła pora na struclę od Brennera, pojawiły się niespodzianie torty i nawet szampan. Śpiewano "Sto lat" dwum solenizantom. Dopiero gdy znużone dzieciaki zaczynały marudzić i zmrok się zbliżał, towarzystwo się rozchodziło.

Nasz dziewiąty doroczny Piknik Biblioteki utrzymał dawno zdobytą sławę świetnej zabawy. Choć niebo nas straszyciło, niebo grymasiło - sukces był niewątpliwy.

---

### **PREZES DZIĘKUJE**

Gorąco dziękuję wszystkim, którzy pomagali Zarządowi Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki w organizacji pikniku za włożoną pracę i dary:

**Annie Wodzyńskiej, Adamowi Szuścikowi, Jarosławowi Biernackiemu, Władysławowi Flisowi("Krakus deli", Baltimore), Pawłowi i Joli Stefańskim, Edycie Goździk, Dominice Kędzierskiej i dr Annie Erdman.**

*Tadeusz Walendowski*

\*\*\*

Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Polskiej zaprasza na **KONCERT POLSKICH KOŁĘD** i wspólne śpiewanie, które odbędzie się w salonach Ambasady RP w niedzielę 10 grudnia o godz. 3 p.m. Nowy program!